

POŻEGNANIE
PROFESORA GERARDA LABUDY
(1916–2010)

Kiedy społeczność Uniwersytetu Adama Mickiewicza (UAM) zgromadziła się o godzinie 10.00 w dniu 1 X 2010 r. na uroczystości inauguracji nowego roku akademickiego, na podium w Auli pośród senatorów i gości znajdowali się byli rektorzy z wyjątkiem jednego – Gerarda Labudy, seniora w tym gronie, który kierował uczelnią w latach 1962–1965. Dla osób blisko z nim związanych nie było w tym nic zaskakującego – nasz Mistrz, któremu brakowało zaledwie trzech miesięcy do ukończenia 94 roku życia, heroicznie pokonywał od pewnego czasu poważne kłopoty zdrowotne, znajdując się w doskonałej kondycji intelektualnej. Na inauguracjach jednak od kilku lat zjawiał się *incognito* i siadał w pierwszym rzędzie na sali, unikając trudów związanych z oficjalnym występowaniem w todzie i na podwyższeniu. Tym razem nie byliśmy świadomi, jego uczniowie i najbliżsi współpracownicy, że w tym samym czasie Wielki Humanista w swym domu przy ulicy Kanclerskiej 8 żegna się ze światem. Był do tego aktu od pewnego czasu przygotowany – poprzedniego dnia na ręce swego aktualnego następcy w rektoracie nadesłał list, w którym usprawiedliwiał niemożność uczestnictwa w inauguracji z powodu stanu zdrowia i przygotowywania do dalekiej drogi, a także poinformował o decyzji wiecznego spoczynku na rodzinnych Kaszubach. A właśnie w dniu 1 października Wydawnictwo Poznańskie zamierzało dostarczyć mu egzemplarze świeżo wydanej książki *Próba nowej systematyki i nowej interpretacji źródeł historycznych z Posłowiem*. Zanim to nastąpiło, nadeszła smutna wiadomość z ulicy Kanclerskiej.

Tydzień później w wypełnionej po brzegi Auli Uniwersyteckiej podczas żałobnego posiedzenia senatu UAM nastąpiło uroczyste pożegnanie rektora-seniora, którego trumnę udekorowano przyznanym mu pośmiertnie przez prezydenta Rzeczypospolitej Bronisława Komorowskiego Orderem Orła Białego. Ukoronował on szereg nagród otrzymanych w ciągu sześciu dziesięcioleci (w tym nagrody państwowe III i II stopnia, nagrodę imienia Alfreda Jurzykowskiego w Nowym Jorku i nagrodę Herdera we Wiedniu) i odznaczeń, po Sztandar Pracy I Klasy i Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. Poznań akademicki żegnał jednego z swych wielkich profesorów, historycy polscy oddawali hołd ostatniemu – obok Kazimierza Tymienieckiego (1887–1968) i Henryka Łowmiańskiego (1898–1984) – z trójcy najznakomitszych poznańskich mediewistów. Pierwszy był jednym z jego mistrzów, drugi – ekspatriant z Wilna – znalazł w Poznaniu dzięki ich inicjatywie w 1945 r. odpowiednie miejsce do tworzenia swych fundamentalnych dzieł. Kazimierz Tymieniecki był wówczas dziekanem, a Gerard Labuda prodziekanem Wydziału Humanistycznego, odbudowywali seminarium historyczne ze zniszczeń wojennych. Tego samego dnia

wieczorem przy zwłokach Profesora w niewielkim kościółku św. Wawrzyńca w Luzinie pod Wejherowem arcybiskup-senior gdański Tadeusz Gocłowski przewodniczył nabożeństwu żałobnemu, nazajutrz zaś nieprzebrane tłumy oddały mu ostatni hołd – pośród licznych księży i trzech biskupów (ceremonię prowadził metropolita gdański Sławoj Leszek Głódź, a wśród żegnających we wzruszających wystąpieniach zmarłego znaleźli się jego rodacy z „małej” kaszubskiej ojczyzny, prymas-senior Henryk Muszyński i premier rządu Rzeczypospolitej Donald Tusk).

* * *

Pełen gwaru dom rodzinny stopniowo stawał się coraz bardziej cichy – przed 11 laty odeszła na zawsze Małżonka Profesora, dr Alberta z Wielopolskich, romanistka. Stopniowo usamodzielniały się dzieci, dziś zamieszkałe na obu półkulach: romanista Aleksander jest profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego, matematyk Iwo – University of Missisipi w USA, historyk sztuki Adam – w Berlinie i Poznaniu, genetyk Damian – w Montrealu, Anastazja (historyk sztuki) pracuje w Genewie. Teraz czterej synowie i córka wraz z własnymi rodzinami towarzyszyli ojcu w jego ostatniej drodze.

Skąd wybór Luzina, gminnej miejscowości, ale z rodowodem sięgającym w głąb średniowiecza? Otóż tam w latach 1924–1928 przyszły historyk uczęszczał do szkoły podstawowej, a w ostatnich dekadach życia utrzymywał tu szczególnie serdeczne stosunki, czego wyrazem było nadanie mu honorowego obywatelstwa, podobnie zresztą jak w Wejherowie, gdzie w latach 1928–1936 był ponadprzeciętnym uczniem gimnazjum klasycznego im. Jana III Sobieskiego. A kiedy w 1995 r. odbyły się obchody 750-lecia Luzina, stał się głównym autorem (s. 5–10 oraz 35–181) opartej na gruntownych kwerendach archiwalnych monografii pt. *Dzieje wsi Luzino do schyłku XIX wieku*, opublikowanej przez miejscowy urząd gminny. Znalazł na jej napisanie czas mimo licznych obowiązków organizacyjnych i pracy nad dziełami z zakresu „wielkiej historii”. Był jednym z trojga autorów tej książki (pozostali to archeolodzy), ale prominentnym, całość też poprzedził wstęp jego pióra, mający charakter autobiograficzny, w którym napisał o swoich pierwszych nauczycielach czytania i pisania (rodzice), by dalej dodać: „Ale poprawnego czytania, pisania i mówienia po polsku nauczyła mnie dopiero Szkoła Powszechna w Luzinie. Bo cóż z tego, że umiałem, ale język polski znany był mi tylko z kazań w kościele i z książki do nabożeństwa, gdyż każde słowo czytałem i wymawiałem po kaszubsku, a moja ortografia odbiegała mocno od prawideł polskiej pisowni”.

Droga z domu do szkoły wynosiła „cztery kilometry dróg i ścieżek polnych trudnych do przebycia, zwłaszcza porą zimową”, pokonywał ją wąty chłopiec w różnych warunkach pogodowych; spotykały go przy tym różne przygody, o jednej opowiadał mi, że zimą wpadł do głębokiego wykrotu i wydostanie się ze śniegu wymagało długiego wysiłku i przemyślności. Prawdziwy świat otworzył się przed nim w Wejherowie, dokąd również dojeżdżał codziennie z Wielkiego Lasu, ówczesnego miejsca zamieszkania rodziny – wędrował pieszo, rowerem i koleją. Tam też postanowił przekazać (do Pałacu Przebendowskich) swój ogromny księgozbiór

– część powędrowała przed kilku laty, reszta miała być przekazana, gdy Go za-
braknie – korzystał bowiem ze swego imponującego warsztatu pracy do końca.
W Luzinie zaś był – dopóki zdrowie pozwalało – częstym gościem, tam też ob-
chodził w 1986 r. swe siedemdziesięciolecie, zorganizowane przez ziomków obok
uroczystości w akademickim Poznaniu.

Biografia Gerarda Labudy nie mieści się w typowych nawet dla wybitnych
uczonych konwencjach. Na szczęście otoczenie nie stawiało przeszkód dostrzegają-
c niepospolite talenty ucznia, który zadebiutował w naukowej dyskusji na ławie
gimnazjalnej na rok przed maturą (prawda, że pod pseudonimem, który jednak
łatwo został przez tamtejsze grono profesorskie rozszyfrowany). Jako partnera po-
traktowali go od początku historycy poznańscy, powierzając mu już na pierwszym
roku studiów napisanie artykułu, który przeobraził się w obszerną rozprawę, liczą-
cą w druku 220 stron (*Polska i krzyżacka misja w Prusach do połowy XIII wieku*,
Poznań 1937). Podczas okupacji została ona potraktowana jako podstawa magiste-
rium, podczas gdy następną, opublikowaną przez „Roczniki Historyczne” w 1938 r.
(*Magdeburg i Poznań. Założenie arcybiskupstwa magdeburskiego i biskupstwa po-
znańskiego na tle wschodniej polityki misyjnej Ottona Wielkiego*) uznano w 1943 r.
na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich za doktorat. Ponadto w 1938 r. stu-
dent opublikował osiem wnikliwych recenzji na tych samych łamach oraz w „Sla-
via Occidentalis”, „Annales Missiologicae” i „Kwartalniku Historycznym”.

W pierwszej połowie 1939 r. wyjechał do Szwecji na półroczne stypendium kró-
lewskie, wrócił z kolejnymi gotowymi pracami, które zaginęły podczas wojennej za-
wieruchy. Spędził ten czas na Kielecczyźnie, w siedzibie margrabiostwa Wielopolskich
w Chrobrzu jako bibliotekarz i księgowy po przejściu majątku przez administrację
niemiecką, czasu jednak nie marnował, napisał pracę habilitacyjną o początkach pań-
stwa polskiego (i ten tekst zaginął, autor odtworzył go po powrocie do Poznania).
Przystąpił wówczas wraz innymi do odbudowy seminarium historycznego, położył
wielkie zasługi dla ponownego skompletowania zdevastowanego księgozbioru.

W 1950 r. został profesorem nadzwyczajnym, sześć lat później zwyczajnym,
jako zastępca profesora w 1946 r. objął Katedrę Historii Słowiańszczyzny Zachod-
niej, w latach 1950–1970 był kierownikiem Katedry Historii Polski, a następnie
Katedry Historii Powszechnej Średniowiecznej. Podczas kadencji 1962–1965 jako
rektor Uniwersytetu Adama Mickiewicza tchnął nowego ducha w uczelnię i po-
znańskie środowisko akademickie, występując z doniosłymi inicjatywami, które
mieli w przyszłości realizować jego następcy. Na krótko przed likwidacją Polskiej
Akademii Umiejętności (PAU) został jej członkiem korespondentem, podobną
godnością obdarzyła go w 1964 r. Polska Akademia Nauk (PAN), która w dwa lata
później zaliczyła go do grona członków rzeczywistych.

Trudno szczegółowo wyliczać pełnione funkcje organizacyjne i redakcyjne (tu
na podkreślenie zasługuje kierowanie „Rocznikami Historycznymi” (1958–1986)
i współredagowanie „Studiów Źródłoznawczych” (1957–1997), a także fundamen-
talnego *Słownika Starożytności Słowiańskich* (1961–1999)). W Poznańskim To-

warzystwie Przyjaciół Nauk był sekretarzem generalnym, a następnie prezesem, w Instytucie Zachodnim dyrektorem, a obie te instytucje uratował przed likwidacją. Był bowiem nie tylko znakomitym strategiem, ale również doświadczonym życiowo taktikiem. W PAN współtworzył Oddział w Poznaniu i stał na jego czele w latach 1972–1980, od 1984 do 1989 r. był wiceprezesem PAN. Wtedy też odegrał pierwszoplanową rolę w restytucji PAU, wybrany w 1989 r. na jej pierwszego po odnowieniu prezesa. Następnie – od 1994 r. – do końca życia piastował godność prezesa honorowego.

W ramach PAN od początku jej istnienia zorganizował wchodzący w skład Instytutu Historii Zakład Historii Pomorza w Poznaniu, przy czym jego najbliższymi współpracownikami byli kierownicy pracowni w Toruniu (Marian Biskup), Gdańsku (Edmund Cieślak), a wkrótce również w Szczecinie (Bogdan Dopierała). Przez kilka dziesięcioleci powstawała tam pod jego redakcją wielotomowa *Historia Pomorza*. Osobiście patronował też *Historii Szczecina*. A skoro wspomnieliśmy o nietypowym życiorysie, to warto dodać jeszcze jedno: w 1970 r. został pozbawiony etatu na UAM, ale *de facto* nadal wypełniał tu swe obowiązki (w ramach bezterminowego urlopu bezpłatnego), kierował Zakładem, otrzymywał nagrody rektorskie. Mało kto zdawał sobie sprawę, że pozostaje na etacie tylko w PAN, a dobitnym dowodem tego związku były kolejne jubileusze oraz ostatnie pożegnanie. Na rok przed śmiercią, podczas obchodów dziewięćdziesięciolecia uniwersytetu, odbywających się pod patronatem ówczesnego marszałka sejmu, przypomniał w swym wystąpieniu, że jest z nim związany od 73 lat. Był przez zgromadzonych w auli witany – jak nikt inny – burzą oklasków.

W niezmiernym (ale skrupulatnie zestawionym) dorobku twórczym Gerarda Labudy tematyka jego małej ojczyzny wydaje się pozostawać w cieniu dzieł z zakresu „wielkiej historii”, ale przecież jej tylko wystarczyłoby na obdzielenie kilku pracowitych badaczy. Przypomnijmy – obok kilkudziesięciu referatów, artykułów i publikacji zwartych – wspomnianą monografię Luzina, wydawnictwa źródłowe (*Inwentarze starostw puckiego i kościerskiego z XVII w.* (Toruń 1954); *Inwentarze starostwa bytowskiego i lęborskiego z XVII i XVIII w.* (Toruń 1959); edycję krytyczną dzieła O. Grzegorza Gdańskiego (*Kroniki Klasztoru Franciszkanów Ścisłej Obserwacji w Wejherowie w latach 1633–1676*, Wejherowo 1996) – po sześćdziesięciu latach zrealizował kosztem poważnego osłabienia wzroku zadanie, o którym pomyślał przed maturą, kiedy odnalazł ten tekst porządkując zbiory poklasztorne) oraz zbiory studiów: *Zapiski kaszubskie, pomorskie i morskie* (Gdańsk 2000), czy tom pt. *Kaszubi i ich dzieje* (Gdańsk 1996), którego wydaniem Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Rada Miasta Wejherowa i Oficyna Czeć uczciły osiemdziesiątą rocznicę urodzin „z podziękowaniem za trud badawczy i z życzeniami dalszych lat twórczej pracy dla rodzimej ziemi”. A na podarowanym mi w dniu 2 V 1997 r. egzemplarzu Autor określił w dedykacji książkę jako „kaszubskie *membra disiecta* – z nadzieją, że kiedyś z tego będzie *membrum integrum*”. Życzenie to spełniło się wraz z zamknięciem dziewiętej dekady, kiedy ukazał się tom I *Historii Kaszubów w dziejach Po-*

morza (Gdańsk 2006), obejmujący czasy średniowieczne (ss. 534). Ewokując dzieje swej małej ojczyzny, Gerard Labuda jednak nigdy nie popierał dążeń do jej wyobcowania, zawsze widział jej miejsce w dziejach Polski, której był gorącym patriotą i światłym obywatelem, czego dowodów dawał wiele, zwłaszcza w momentach przełomowych. Jednym z nich stało się uczestnictwo w pracach Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa, kiedy funkcję tę sprawował Wojciech Jaruzelski. Podczas jej posiedzeń w Belwederze w toku żywej wymiany zdań dojrzewała myśl, która zaowocowała wkrótce postanowieniami Okrągłego Stołu.

Studia nad początkami państwa polskiego (Poznań 1946); *Pierwsze państwo słowiańskie. Państwo Samona* (Poznań 1949); *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny zachodniej* (t. 1, Poznań 1960; t. 2, Poznań 1964; t. 3, Poznań 1975); *Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny* (Warszawa 1961); *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski* (Warszawa 1960); *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych* (Poznań 1971); *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka, społeczeństwo, państwo, ideologia* (współ z Marianem Biskupem; Gdańsk 1986), *Polsko-niemieckie rozmowy o przeszłości* (Poznań 1996) – to słupy milowe w dziejach polskiej historiografii drugiej połowy XX w., dominujące nad ponad dwoma tysiącami publikacji, zestawionych w kolejnych bibliografiach¹. Nie można też nie wspomnieć o wielkich dziełach zbiorowych pod jego redakcją – w tym *Nauka w Wielkopolsce – przeszłość i terażniejszość* (Poznań 1973), a przede wszystkim *Historia dyplomacji polskiej* (t. 1–6, Warszawa 1980–2010).

To ostatnie zbiorowe przedsięwzięcie wymagało nie lada eksperyencji organizacyjnej, a także talentów iście... dyplomatycznych, powstawało bowiem w latach funkcjonowania cenzury, konfliktów na szczytach władzy. Pierwotnie planowane na trzy tomy, z czasem rozrosło się do sześciu (ten ostatni nawet w warunkach pełnej swobody wydawniczej ukazał się dopiero w listopadzie 2010 r., przede wszystkim w związku z tym, że dotyka drażliwych i ambicjonalnych spraw ostatniego półwiecza), wśród których pierwsze trzy tomy (obejmujące kolejno okresy: do 1572 r. – red. Marian Biskup; lata 1572–1795 – red. Zbigniew Wójcik; lata 1795–1918 – red. Ludwik Bazylow) ukazały się w latach 1980–1982, kolejne dwa – obejmujące dwudziestolecie międzywojenne i drugą wojnę światową (rząd na uchodźstwie, państwo podziemne) – po dłuższej przerwie, kiedy zniknęła już presja cenzury. Całość zamyka tom szósty, obejmujący czasy od zakończenia II wojny światowej do końca XX wieku. Pod redakcją Gerarda Labudy i Waldemara Michowicza ukazał się też w jednym obszernym tomie syntetyczny zarys dziejów polskiej dyplomacji od połowy X do końca XX w. (również w przekładzie na język angielski)².

¹ Bibliografia prac opublikowanych do 1976 r.: *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 7–8 (zestawił J. Strzelczyk); za lata 1976–1986: *Zapiski Historyczne* (dalej cyt. ZH), t. 52: 1987, z. 4, s. 229–253 (zestawił B. Wachowiak); za lata 1986–1996: *ibid.*, t. 61: 1996, z. 4, s. 8–23 (zestawił B. Wachowiak); za lata 1996–2006: *ibid.*, t. 71: 2006, z. 2–3, s. 9–24 (zestawił B. Wachowiak); zbiorcze zestawienie bibliografii za lata 1935–2006 w: *Naukowe dzieło Profesora Gerarda Labudy*, red. J. Dobosz, Poznań 2006, s. 161–283.

² *Historia dyplomacji polskiej X–XX w.*, Warszawa 2002; przekład angielski: Warszawa 2005.

Bliskie były związki Profesora z toruńskim środowiskiem naukowym, uwieńczone w 1993 r. doktoratem *honoris causa* na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika (jednym z sześciu otrzymanych w kraju; pozostałe przyznały Profesorowi: Gdańsk, Kraków, Warszawa, Wrocław i Szczecin; w 1996 r. odbyło się odnowienie doktoratu na Alma Mater oraz przyznanie medalu „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis”), ich wyrazem stało się też członkostwo honorowe Towarzystwa Naukowego w Toruniu (TNT). Pierwszym łącznikiem w zakresie tematyki badawczej stał się tu Karol Górski (1903–1988), habilitowany w Poznaniu w 1933 r., który jesienią 1945 r. przeniósł się do Torunia. Na łamach „Zapisek TNT” młody historyk poznański zadebiutował artykułem programowym o *Potrzebach historiografii polskiej w dziedzinie historii Pomorza zachodniego w średniowieczu* (1947) i był jako autor oraz recenzent wielokrotnie obecny przez ponad sześć dekad, dwukrotnie też ukazały się wraz z bibliografiami za lata 1976–1996 dedykowane mu zeszyty jubileuszowe – na siedemdziesięciolecie oraz dziewięćdziesięciolecie urodzin. A na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego w Toruniu wygłosił dnia 29 III 1955 r. referat pt. *Próba nowej systematyki i nowej interpretacji źródeł historycznych*, ogłoszony drukiem w „Sprawozdaniach TNT” ([R.] 9: 1955, s. 65–68), który wywołał ożywioną dyskusję (w pełnej wersji został on opublikowany w inauguracyjnym tomie „Studiów Źródłoznawczych” (t. 1: 1957, s. 3–48); tekst został przypomniany w ostatniej książce Autora, tej, której zobaczyć już nie zdążył).

Los dał Mu długie życie, które w pełni twórczo wykorzystał. Stąd niewiarygodnie bogaty dorobek twórczy i już za życia zajęcie miejsca pośród klasyków historiografii. A przecież przy słabym zdrowiu ustawicznie zmagał się z chorobami. Zahartował się przez lata w walce z nimi, co pozwoliło przetrwać nieustanny kryzys końcowej fazy z przysłowiowym piórem w ręku – a dosłownie pisał na maszynie elektrycznej i teksty po wprowadzeniu poprawek przekazywał do sporządzenia czystopisu i wersji elektronicznej na komputerze. Nasze ostatnie spotkanie odbyło się równo dwa tygodnie przed dniem 1 X 2010 r. – pokazał mi wówczas najnowszy napisany artykuł (zdążył go jeszcze przesłać do przepisania, choć wydruku komputerowego już nie zobaczył). Powiedział wówczas, zresztą nie było to po raz pierwszy, że jedynie praca intelektualna trzyma go przy życiu. Kiedy indziej zaś porównał swe ostatnie lata do życia zakonnika o surowej regule. Systematycznie od dawna wycofywał się z pełnionych funkcji, trwając jedynie przy czystej nauce. Jako Polak i obywatel był aktywnym obserwatorem rzeczywistości, która napawała go coraz większymi obawami.

* * *

Rozpocząłem od smutnego pożegnania, by na koniec przypomnieć ostatni wielki jubileusz, dziewięćdziesięciolecie urodzin, które w grudniu 2006 r. stało się świętem akademickiego Poznania i historyków z całej Polski, a także z zagranicy, skąd również przybyli do wypełnionej po brzegi auli uniwersyteckiej terminatorzy

Klio³. Po południu tego samego dnia w małej auli (Sala Lubrańskiego) odbyła się sesja zatytułowana „Naukowe dzieło Profesora Gerarda Labudy”. W dziesięciu wystąpieniach wybitni znawcy starali się ogarnąć całokształt dokonań bohatera dnia, przypomnijmy ich tematy: „Gerarda Labudy badania nad historią kultury”; „Historia społeczna w badaniach naukowych Gerarda Labudy”; „Gerard Labuda jako historyk wczesnego chrześcijaństwa polskiego”; „Český kontext díla Gerarda Labudy”; „Początki państwa polskiego w badaniach naukowych Gerarda Labudy”; „Gerard Labuda jako historyk wczesnej Słowiańszczyzny i kontaktów słowiańsko-niemieckich”; „Dzieje zakonu krzyżackiego w dorobku naukowym Profesora Gerarda Labudy”; „Pomorze – Brandenburgia – Prusy w badaniach naukowych Gerarda Labudy”; „Polskie Ziemie Zachodnie i Północne w historycznej twórczości naukowej Gerarda Labudy” oraz „Źródło w historycznych dociekaniach Gerarda Labudy”.

Tematykę sesji można by poszerzyć choćby o badania Jubilata nad jego „małą ojczyzną”, zwłaszcza że zaowocowały one właśnie tomem I dziejów Kaszub, wręczonym przez rodaków przybyłych z Gdańska (tam dzieło się ukazało), Wejherowa i Luzina w trakcie uroczystości. Otrzymał też dedykowany Mu przez Wydawnictwo Poznańskie czterotomowy zbiór pod redakcją Bogdana Wachowiaka: *Źródła do kaszubsko-polskich aspektów dziejów Pomorza Zachodniego do roku 1945* (Poznań–Gdańsk 2006). Pod tym samym tytułem, który nosiła sesja (*Naukowe dzieło Profesora Gerarda Labudy*), ukazały się i były wręczane podczas uroczystości poszerzone teksty referatów wygłoszonych w jej trakcie, zebrane w ogłoszonej przez Wydawnictwo Naukowe UAM obszerniej książce (ss. 286); znalazła się tu także aktualna bibliografia prac Profesora, doprowadzona do numeru 1875. Do dziś dnia znacznie przekroczyła ona dwa tysiące pozycji. Otrzymał też dedykowane z okazji rocznicy tytuły czasopism, m.in. „Przeglądu Zachodniego” z obszerną częścią biograficzną, sam zaś zaprezentował swe najnowsze dzieło – *Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu. Pisma wybrane* (Poznań 2007, ss. 407) i potwierdził wyrażone dyrektorowi Wydawnictwa Poznańskiego na piśmie zobowiązanie złożenia do druku w niedługim czasie kolejnej rozprawy – *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji*. Przyrzeczenia dotrzymał, w 2008 r. rzecz ukazała się, liczyła 562 strony, a jej promocja w Collegium Historicum stała się okazją do spotkania z 92-letnim Autorem, który zdumiewał młodszych od siebie kolegów znakomitą kondycją twórczą.

Ukazywały się kolejne rozprawy (w tym w niejednej księdze pamiątkowej; dalsze są w druku) i wznowienia. Tak będzie jeszcze długo. Sprawdzi się horacjańskie *Non omnis moriar*. Inny jego fragment (*Aere perennius*) stał się tytułem jednej z ksiąg jubileuszowych, z okazji 85. rocznicy urodzin. Dorobek z ostatnich lat będzie z pewnością tematem kolejnych studiów o Tytanie Pracy.

Marceli Kosman (Poznań)

³ Zob. M. Kosman, *Dziewięćdziesięciolecie urodzin Profesora Gerarda Labudy*, ZH, t. 72: 2007, z. 1, s. 225–228.